OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

# EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.

Rok IV. LISTOPAD 1937 Nr. 4.



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE **EWANGELII**":

**Filipensów 1,27.**

„NAJPIERW W ANTYJOCHII UCZNIOWIE NAZWANI BYLI **CHRZEŚCIJANAMI**".

**Dzieje Ap. 11,26.**

# NUMER MŁODZIEŻOWY

TREŚĆ:



## GŁÓWNA REZOLUCJA

**powzięta jednogłośnie przez tysiączną rzeszę Młodzieży Związku Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, na III-im Zlocie, odbytym w dniu 31.X — 2.XI w Malowie, na Wołyniu:**

„My, młodzi chrześcijanie ewangeliczni członkowie Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, jako przedstawiciele blisko 40 Zborów Ewangelicznych, zebrani na III Zlocie, ktörzyśmy zawarli przymierze z Chrystusem Panem naszym, radośni z poznania Go w młodości naszej, odnawiając to przymierze uroczyście obiecujemy Panu i Zbawicielowi służyć, biorąc przykład z Jego służby dla nas. Chcemy służyć Mu pozyskując dla Niego jeszcze wielu młodych naszych współrodaków. Biorąc przykład od Pana chcemy głosić i okazać w życiu miłość do naszych bliźnich.

Przepojeni tą miłością my, młodzi, wyciągamy nasze dłonie dla współpracy z młodzieżą ewangeliczną innych ziwązków i zrzeszeń religijnych, stojących na gruncie Ewangelii Chrystusowej.

W służbie naszej pragniemy być pożytecznymi dla pracy ewangelicznej i dla kraju naszego, jako jego wzorowi obywatele!

Wołamy do Pana by wszystkich dzieci Swoich w kraju naszym zjednoczył duchowo w jedną bratnią rodzinę!

Ufni w miłosierdzie Boże prosimy też Pana by w kraju naszym znikły wszelkie waśnie i nienawiść klasowa i narodowościowa, by cała Polska Zjednoczona, stała się Polską prawdziwie Ewangeliczną!“

# NA ZLOT

## poświęca się III-mu Zlotowi Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan.

Brat Zbirun zaprzągł już konie
Furmanka gotowa
I jedziemy wszyscy razem
Na Zlot do Malowa.

Noc spokojna, niebo jasne,
Usiane gwiazdami,
Przez doliny i przez pola,
Jedziemy, śpiewamy.

Nie jedziemy, lecz lecimy
Przecież skrzydła mamy,
Gdyśmy młodzi, pełni życia,
Zda się wciąż latamy.

I dlatego zjazd młodzieży
Nazwaliśmy Zlotem,
Przyleciała nasza młodzież
Jakby samolotem.

Na świtanku czarne chmury
Zaciągnęły niebo,
Nam z dwadzieścia kilometrów
Jeszcze jechać trzeba.

Sen powieki nasze zmruża
Jesteśmy zmęczeni,
Lecz czujemy się na duchu
Wszyscy podniesieni.

Rankiem słonko nad polami
Jasno zaświeciło,
Rozsiewając swe promienie
Cudownie i miło.

Ot i Malów, wielu braci
Z daleka z za Lwowa,
Są z Warszawy, z Kostopola,
Są i z Horochowa.

I z Równego, Zdołbunowa
Dużo przyjechało,
I dwa dni naszego Zlotu
Było nam za mało.

Dla mnie radość była wielka,
Radość to bez słowa,
Gdy ujrzałem miłą młodzież
I z Mikołajowa.

Odczuwamy, że zebraniem
Święty Duch kieruje,
Gdyż zmęczenia, lub narzekań
Nikt tam z nas nie czuje.

Śpiewy chóru, przemówienia,
Wszystko nas skrzepiło
Tak iż w sercach naszych było
Radośnie i miło.

Po tym wszystkim wspólny obiad,
Miłe pogadanki
Młodzież ciągle w sali śpiewa,
Jak skowronki rankiem.

Po obiedzie znów zebrania,
Znów pełno radości,
Cały szereg deklamacyj
Mówią nasi goście.

I dwa dni naszego Zlotu
W mgnieniu przeleciało,
A my jeszcze odczuwamy,
Że dwa dni, to mało.

W poniedziałek pożegnanie
Do domu jedziemy
I ze Zlotu swe wrażenia
Zborom poniesiemy.

Miłe chwile tam spędzone
Jeszcze pamiętamy,
A Zborowi Malowskiemu
Dzięki zasyłamy.

Kiedy jesteś teraz w domu
Ma młodzieży miła,
Proś u Boga żeby weszła
W życie twoje siła.

Byśmy byli silni w Panu,
Byśmy skrzydła mieli
I na czwarty Zlot Młodzieży
Wszyscy przylecieli.

Listopad 1937 r.

**M. Podworniak.**

SIOSTRA J.

# GŁOS SERCA — DO SERC

Rozśpiewała mi się dusza na III Zlocie Młodzieży Związku Ewangelicznych Chrześcijan w Malowie, na Wołyniu i nie mogę sobie dać rady, więc dalej podaję dźwięki te, aby rozradowały inne smutne dusze — i tym słowem pragnę nadal jedynie służyć.

**Kowel — Sierociniec Związku.**

Oczy nasze oglądały cud rozmnożenia chleba w rękach Mistrza z Nazaretu, odczuliśmy ciepło miłości wśród tych maluczkich i opuszczonych, a teraz tak pogodnych i szczęśliwych których radość wyciskała łzy radości i z naszych oczu.

Słyszymy tu: brak miejsc, zaczątek dalszej budowli w postaci 1500 cegieł już złożony, a co dalej? — W modlitwach gorących, wraz z drogim bratem Więckiewiczem złożyliśmy to w serce Jezusowe — On wszystko uczynić może, czeka tylko na wiarę naszą!

Z sercem pełnym dziecięcej radości o zmroku poranku wczesnego opuszczamy Kowel by jechać do Łucka, a stamtąd do Malowa, końcowej placówki naszej podróży.

Wszędzie czuliśmy moc miłości Chrystusowej, ręce wyciągnięte w pozdrowieniu, oczy i usta pełne blasku.

**Malów.**

Już zlot rozpoczęty — oczom trudno uwierzyć: rzesza przeogromna wypełnia salę tłum tysiączny zwarty, jak jedno serce czeka na Słowo żywe — odczuwamy to, poto tu zjechaliśmy z serca Polski, aby siać Słowo Prawdy Ewangelii.

J e z u s  C h r y s t u s

oto centralne Słowo Zlotu, a z niego jak od słońca tryskają promienie w różne strony, a wszystkie one wracają znów do centra z chwałą, dokonawszy swego biegu.

Powiał Duch Boży i powiódł nas jakoby na Tabor, gdzie dusza nasza oglądała jedynie Jezusa samego — to było najwspanialsze przeżycie dla mnie i ufam dla wielu, wielu Braci i Sióstr.

Potężna rzesza pielgrzymów z 40 rozrzuconych zborów, bez różnicy narodowości konfesji, języka, łączyła się przez 2 dni Zlotu na zebraniach przed i popołudniowych, trwających do 4 godzin, podnosiła się na skrzydłach modlitw i pieśni.

Pan blisko był, Jego widzieliśmy i dlatego dobrze nam było razem — jak chętnie zbudowalibyśmy tam sobie „namioty“, jak uczniowie Jego na górze Tabor.

Ale przecież mamy przed sobą nie czas karmienia siebie, ale i rozdawania chleba z rąk Jezusa rzeszom bliźnich naszych — dlatego acz z żalem, ale musimy się rozstaś z cudnym miejscem działania Ducha Bożego i z naświetloną duszą wracać każdy na placówkę powołania.

Dziękuje Wam, drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie z Kowla, Malowa i Warszawy żeście pozwolili mi służyć wśród Was, żeście i mnie służyli tak cudnie pieśniami, opowiadaniami, wierszami, żeście otworzyli swe chaty dla podróżnych, stoły nakryli obficie chlebem, służyli wszystkim i wszędzie — Bóg Wam stokroć zapłać!

Miłuję Was i czuję, że i Wam stałam się bliską, bo służymy jednej sprawie i pod jednym sztandarem.

Z duszy życzę całemu Związkowi Ewangelicznych Chrześcian w

Polsce na czele z Ich drogim Prezesem i Przełożonymi Zborów Chrystusowych, aby ogień Ewangelii przez Jego pracę ogarniał coraz większe rzesze i napełniał dusze tak jako moją napełnił radosną pieśnią:

„My za wiarę Chrystusową
Chcemy walczyć, życie dać;
Drogą żywą i wciąż nową
Naprzód kroczyć, w wierze trwać.
Do szeregu stańmy społem,
Jako jeden silny mąż,
W jednej myśli, z jasnym czołem
Za Chrystusem idźmy wciąż!"

***

*Serdecznie dziękujemy Drogiej Siostrze za garść miłych i szczerych wrażeń z III Zlotu Młodzieży Ew. Ch. w Malowie, podanych w powyższym artykule. Dziękujemy również za czynny udział Siostry w tym zlocie, związanym z szeregiem niewygód dla ciała.*

*Zaiste stała się nam Siostra bliską i drogą przez wspólną służbę dla Pana. Wierzymy też mocno, że i w przyszłości nasza wzajemna współpraca na polu misyjnym da dobre owoce ku chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

---

G. BURCHARDT.

# Cel i zadanie Młodzieży Prawdziwie Chrześcijańskiej

Młodzieży prawdziwie chrześcijańskiej? Czy nie wystarczy: młodzieży chrześcijańskiej? Czy dzielimy się na chrześcijańską i niechrześcijańską młodzież? Niestety, nie możemy chrześcijańską nazywać całą młodzież, która nią się być mieni. Dlaczego? Jeśli chcesz znaleźć odpowiedź, zajrzyj do pism codziennych, zapoznaj się z danymi statystycznymi o przestępczości młodzieży tak zwanej chrześcijańskiej. Tam się dowiesz do czego ona zdolna. Jaki brak znajomości Boga i Jego prawdy, jaki upadek moralny, ile zakłamania, nienawiści... Doprawdy, trudno wymienić wszystkie objawy życia młodzieży z imienia tylko chrześcijańskiej. Myślę,że już nie potrzebuję więcej wymieniać, bo już sam, Kochany Czytelniku, wiesz, że nie wszyscy godni są nazwy młodzieży chrześcijańskiej.

Pozwól teraz że Cię zapytam: czy mogę na łamach „Ewangelicznego Chrześcijanina" mówić o celu i zadaniach młodzieży, która poza imieniem nic więcej z chrześcijaństwem nie ma wspólnego? Nie, tu mówić mogę tylko o celu i zadaniu młodzieży prawdziwie chrześcijańskiej.

Najpierw zapytamy o jej cel.

Najwyższym celem chrześcijanina jest żyć według zasad Ewangelii. Aby więc poznać cel prawdziwie chrześcijańskiej młodzieży musimy sięgnąć do Ewangelii i tam go poznać. Pozwólcie, że wymienię tu kilka najważniejszych zasad Ewangelii miłość do Boga i bliźnich (Łuk. 10, 27), miłość do wrogów (Mat. 5,44), nieść pomoc potrzebującym (Mat.25, 34-40), modlić się (Mat. 7,7; 26,41; Efez. 6,18; Filip 4,6), żyć w jedności (Jan 17,11; Efez. 4,1-5; 1 Kor. 1,10) słowem: być doskonałym jak Bóg (Mat. 5,48). Oto zasady według któ-

rych żyć winien każdy chrześcijanin, a więc i młodzież chrześcijańska.

Słyszę jak niejeden przy czytaniu tych słów szepce: to nie możliwe wprowadzić w życie tu na ziemi. Słowa te wskazują cel nie do osiągnięcia. Jeśli tak myślisz, Drogi Czytelniku, to wybacz, że powiedzieć Ci muszę, że do prawdziwych chrześcijan niestety, nie należysz. Każdy chrześcijanin wie doskonale. że wszystko czego od nas żąda Ewangelia, jest możliwe do wprowadzenia w życie. On wie, że „przykazania Boże nie są ciężkie“. (1 Jan. 5 3). Ty mówisz. że człowiek nie podoła tym zadaniom, a Chrystus woła: „jarzmo moje łagodne jest. brzemie moje lekkie jest“ (Mat. 11.30). Widzisz teraz w jakiej sprzeczności jesteś z słowami Chrystusa?

Mimo Słów Pisma Św., które dopiero co przytoczyłem, muszę i Twoim myślom przyznać rację. Wiem, drogi Czytelniku, że chciałbyś te zadania wprowadzić w życię przy pomocy własnych sił i dlatego z góry wiesz, że Ci to się nie uda. Chrystus też powiedział: „beze Mnie nic uczynić nie możecie“. (Jan 15,5). Ale czy to Cię usprawiedliwia? O nie, bo prawdziwy chrześcijanin wyznaje: „wszystko mogę w tym który mię wzmacnia, w Chrystusie“. (Filip. 4, 13). Jeśli więc nie potrafisz żyć według tych pięknych zasad Ewangelii, to brak w naszym życiu Chrystusa. mimo naszej religijności. I dlatego winniśmy Boga prosić, by nas przez Słowo Swoje przekonał, że jesteśmy ciałem. (1 Jan. 3,6) że nie możemy uczynić nic dobrego, mimo największe wysiłki (Rzym. 7, 18 — 21) i że musimy na nowo się narodzić (Jan 3, 3. 5. 7).

Młodzież musi stać się Chrystusowa. musi żyć w Chrystusie, a On w niej (Gal. 2, 20).

Jeśli przeżyłeś chwilę oddania się Bogu, i żyjesz z Chrystusem, stałeś się zdolnym do życia zgodnego z zasadami Ewangelii i z dniem każdym zbliżasz się do celu, bo celem młodzieży prawdziwie chrześcijańskiej jest nie co innego, jak życie z Bogiem i dla Boga.

Kto takie rozpoczął życie, ten dopiero widzi smutny obraz życia młodzieży „chrześcijańskiej“ z imienia tylko, która przecież jest nadzieją przyszłości. Jaka czeka nas przyszłość jeśli tworzy ja młodzież żyjąca bez Boga? Nasz Zbawiciel, gdy widział podobny obraz. polecił uczniom prosić Pana żniwa. aby wysłał robotników na żniwo Swoje bo żal Mu było tego ludu. (Mat. 9. 36 — 38). Robotników potrzebuje Bóg po dzień dzisiejszy. On każdemu z nas powierzył zadanie do spełnienia.

Omówimy więc teraz zadanie, jakie włożył Bóg na młodzież prawdziwie chrześcijańską.

Największym zadaniem jest głoszenie Słowa Bożego (Mat. 16, 15). Słowo Boże bowiem jest: lustrem w którym poznać możemy samych siebie (Jak. 1, 23), światłem, które oświetla nam drogę życia. (Psl. 119, 105).

W jaki sposób mamy głosić Słowo Boże? Prawda, że nie wszyscy staną się kaznodziejami głoszącymi Prawdę przed całym zborem ale wszyscy mamy być świadkami. (Dz. Ap. 1, 8).

Po moim nawróceniu pragnąłem, by wszyscy moi krewni, koledzy i znajomi też przyszli do poznania prawdy. Zacząłem wygłaszać napomnienia. A skutek był jeden: „przestań nam prawić morały, boś za młody jeszcze“. Za młody do głoszenia kazań, ale dosyć stary do życia, które będzie świadectwem o Chrystusie. Nie mówiłem po tym wiele, ale prosiłem Boga o moc do świadczenia. I tych których gorszyły moje słowa, przyciągło ciche świadectwo.

Głośmy więc Słowo, świadcząc życiem, bo wielkie to zadanie powierzył nam Bóg. Niech każdy nasz czyn, każde słowo przywołuje młodzieży: „kosztujcież i zobaczcie, jak dobrotliwy jest Pan! Szczęsny człowiek, który Mu ufa". (Psl. 34,9).

Nie podobna wyliczyć wszystkich zadań, które Bóg włożył na młodzież prawdziwie chrześcijańską ale niech mi będzie wolno krótko omówić jeszcze zadanie nasze, którego wykonanie głosić winni jesteśmy nie tylko młodzieży, ale wszystkim ludziom z którymi się spotykamy, wśród których żyjemy.

Chrystus powiedział: „Wy jesteście światłością świata". (Mat. 5, 14). Tam gdzie jasno, światłości nie potrzeba, ale w miejscach ciemnych jest nieodzowna.

Czy znasz te ciemne miejsca w Twoim mieście, Twojej wiosce?

Czy znane są Ci te maleńkie izdebki czy wieksze mieszkania, w których leży chory człowiek opuszczony? Niema komu przesłać łóżka, uprzątnąć mieszkania, pocieszyć go Słowem, pieśnią, modlitwą, podać co potrzebuje?

Czy znasz tę staruszkę, tego staruszka, któremu wzrok nie pozwala czytać? On czeka na Ciebie byś choć chwilę poświęcił na czytanie. Może to członek zboru, który, jeśli mu nie pomożesz pozbawiony jest codziennego pokarmu — Słowa Bożego. Ach, tak bez końca można wymieniać zadania młodzieży prawdziwie chrześcijańskiej, którego wykonanie winna jest Ojczyźnie, zborom, rodzinie, młodzieży, dzieciom, wszystkim ludziom. Niech Bóg w swej łasce wskaże Ci wszystkie te zadania.

Na III Zlocie Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan w Malowie, na Wołyniu, uchwalono rezolucję, która kończy się słowami: „aby cała Polska stała się Ewangeliczną". Czy, drogi Czytelniku, wiesz kiedy to stanie się rzeczywistością? Wtedy, gdy wszyscy nie tylko poznamy nasz cel i nasze zadanie, ale w mocy Chrystusa Pana będziemy im wierni.

---

# KESWICK — ANGLIA

W Nr. 10 czasopisma „Gość", wydawanego przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Ewang. Chrz. ukazał się artykuł, który ze względu na jego b. interesującą treść, poniżej w tłumaczeniu podajemy.

**Redakcja.**

Kilka lat temu wstecz usłyszałem po raz pierwszy o mieście w Anglii, gdzie co roku z dn. 17 — 25 lipca odbywają się wielkie duchowe zebrania. Zagraniczni bracia, którzy odwiedzili to miejsce opowiadali o błogosławieństwach otrzymanych tam razem z dziećmi Bożymi. W sercu moim już nieraz wybuchała chęć, aby tam pojechać, ale okoliczności składały się naprzekór temu pragnieniu. W tym roku Pan spełnił moje pragnienie; 16 lipca wyruszyliśmy z niektórymi przyjaciółmi z Londynu do oznaczonego miejsca. W pociągu z nami jechało dużo ludzi na to zebranie. Po kilku godzinach drogi przyjechaliśmy do celu.

Keswick olśniewa przybysza pięknością przyrody. Maleńkie miasto otoczone jest górami, w pobliżu znajduje się wielkie jezioro.

Pierwszego wieczoru zobaczyłem olśniewający widok. Promienie słoneczne najroz-

(d. c. na str. 10)













*U góry na lewo — ś. p. br. inż. I. S. Prochanow — wieloletni prezes Związku Młodzieży Ew. Ch. w Rosji oraz br. L. Szenderowski (syn). U góry na prawo — ś. p. br. L. Szenderowski (ojciec) — wieloletni prezes Związku Ew. Ch. w Polsce i opiekun Młodzieży Związkowej. W środku — fragment z III Zlotu Młodzieży w r. b. w Malowie. U dołu na lewo — Komitet Zw. Ew. Ch. w Polsce, w środku — w drodze na Zlot, na lewo — delegacja z Warszawy na Zlot.*

(d. c. ze str. 7)
rozmaitszymi kolorami załamywały się w obłokach i w jeziorze. Po niektórych szczytach gór pełzały obłoki, zdawało się niebo tam bliskie jest ziemi.

Gdy stałem nad brzegiem jeziora, jedna za drugą przebiegały myśli. Oto to miejsce, gdzie sam Bóg zrodził myśli u sług swych, aby rozpoczęli te błogosławione zebrania. W ciągu 62 lat, tysiące spracowanych, zmęczonych wędrowców do niebiańskiej krainy, przyjeżdżają tu, aby odpocząć u nóg Chrystusa, zaczerpnąć siły i znowu kroczyć ciernistą ścieżką.

Keswick — to miejsce, gdzie wielu spotkawszy swego Pana, słysząc Jego żywe słowo, nie mogło iść na spoczynek, ale znalazłszy kącik skryty od ludzkich spojrzeń, otwierało im serca przed Panem, swoje upadki, grzechy, a również chęci służyć Jemu. Wielu otrzymawszy błogosławieństwo pozostawili wszystko i poszli głosić Ewangelię po całym świecie.

W sobotę 17-go wieczorem odbyło się pierwsze zebranie. Namiot, który mieścił 5.000 osób, był przepełniony. Na katedrze zajęli miejsca kaznodzieje, którzy mieli przemawiać. Zebrania w Keswick wyróżniają się tym, że przyjeżdżają na nie wierzący rozmaitych organizacyj. Tu byli: Baptyści, Metodyści, Prezbiterianie, Plimuccy Bracia, Południowo Anglikański Kościół, Wolny Szkocki Kościół i Armia Zbawienia. Przemawiali tak samo przedstawiciele różnych wyznań. Wśród nich niezwykle wyróżniała się osoba biskupa T. Smita. Tekst wywieszony nad wejściem do namiotu „Wszyscy jedni w Chrystusie" — sprawdził się.

Co dzień rano, po obiedzie i wieczorem głoszone było słowo, które pochłaniało serca. W pierwszą niedzielę wieczorem kazania zostały nadane przez radio. W całej Anglii i w innych częściach świata ludzie słuchali to słowo. Tego wieczoru namiot nie mógł zmieścić ludzi, gdyż obecnych było około 7 tysięcy.

Program zebrań podawał, że w następną niedzielę wieczorem odbędzie się łamanie chleba dla wszystkich, którzy przyjęli Pana, jako swego Zbawiciela. Pragnąłem bardzo zobaczyć zebranie tego rodzaju, gdyż nigdy nie byłem na łamaniu chleba, w którym brałoby udział tyle wyznań. Kiedy przyszła niedziela o oznaczonej godzinie wielki tłum zebrał się dookoła namiotu. Wobec tego, że trzeba było dużo czasu, aby wszystko należycie przygotować do łamania chleba, ludzie jakiś czas musieli oczekiwać u wejścia i tysiące stały w oczekiwaniu.

Aby wykorzystać ten czas ku chwale Pana, kilka osób zaczęło śpiewać a do nich przyłączyli się wszyscy. Ta chwila na długo zostanie w pamięci, tysiące zbawionych śpiewały chwałę Chrystusowi. Wyczuwaliśmy Jego obecność wśród nas. Wtem, wejście otworzono i całe mnóstwo zebranych podążyło do wnętrza. Za kilka minut rozpoczęło się łamanie chleba. Takiego wspaniałego obrazu ja nigdy dotychczas nie widziałem! Panowała głęboka cisza, zdawało się, że wszyscy jak jedno serce unieśli się do Pana. Po odczytaniu Ewangelii i modlitwie, 46 diakonów zaczęli rozdawać chleb, a po tym kielich. W tym wielkim zgromadzeniu wszystko świadczyło o zdumiewającej harmonii i porządku. Na zebraniu tym byli obecni br. Fillips z siostrą, br. Logan i br. L. Jesakow.

Kiedy wróciłem do domu, pytanie za pytaniem nasuwały mi się na myśl. Co dzieli dzieci Bożych? Nazwa organizacji? Grzech? Interesy osobiste? Te pytania ukazywały smutny stan wielu wierzących. Inna myśl zjawiła się, świetlana, radosna! Przyjdzie czas, kiedy u nóg Chrystusa połączy się niezliczone mnóstwo ludzi wszystkich narodowości i wyznań i zaśpiewa: „Alleluja! Chwała, cześć i dziękczynienie Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi".

**F. Andrejuk.**
**tłumacz. A. Drozdówna.**

* * *

*Boże, drogi! Kiedyż u nas w Polsce doczekamy się podobnego duchowego zjednoczenia się dzieci Twoich? Kiedyż znikną waśnie, niesnaski, sekciarstwo i egoizm, a zastąpią je: miłość, szacunek i wzajemne zrozumienie? Przyjdź Królestwo Twoje, Panie!*

# KOMUNIKAT

## Komitetu Społecznościowego Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż na posiedzeniu t. zw. Komitetu Unii Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, składającego się z 3-ch przedstawicieli Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce oraz 3-ch przedstawicieli Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, obranych przez Zjazdy wymienionych dwóch zrzeszeń, zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

1. W związku z tym, iż w nazwie powołanej do życia przez Zjazdy Stowarzyszenia i Związku w r. b. t. zw. „Unii Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce“, słowo „Unia“ jest dla wielu osób nie zrozumiałe i przez wielu mylnie tłumaczone (np. „unici“, i t. d.), uchwalono zmienić dotychczasową nazwę na: **„Społeczność Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce“.** W ten sposób powołany przez Stowarzyszenie i Związek Komitet międzyorganizacyjny będzie nosił nazwę: **„Komitet Społecznościowy Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce“.**

Uchwalone przez Zjazdy Stowarzyszenia i Związku zasady współpracy wymienionego Komitetu, ujęte w siedmiu paragrafach, poza zmianą samej nazwy, pozostają niezmienione.

Przy tym podkreśla się fakty następujące:

a) do Komitetu Społecznościowego Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce należą dotychczas jedynie przedstawiciele Stowarzyszenia Wz. Pom. Ew. Ch. i Związku Sł. Zb. Ew. Ch. Żadne inne związki lub kościoły do tego Komitetu nie należą;

b) Komitet Społecznościowy Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce jest jedynie ciałem doradczym i łącznikiem międzyorganizacyjnym, mającym na celu wzajemne duchowne zbliżanie Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce. Niema więc tu mowy o przynależności zborów Stowarzyszenia lub Związku do tego Komitetu. Zbory Stowarzyszenia pozostają więc zborami należącymi do Stowarzyszenia, a zbory Związku zborami należącymi do Związku. Co więcej, jednym z zadań wymienionego Komitetu jest czuwanie, aby zbory, placówki, a nawet poszczególni członkowie nie przechodzili ze Stowarzyszenia do Związku i odwrotnie. W ten sposób Komitet Społecznościowy jest czynnikiem jeszcze bardziej wiążącym każdy zbór ze swoją macierzystą organizacją. **Głównym więc celem Komitetu jest autonomna i lojalna współpraca ewangeliczna.**

2. Na podstawie § 6 zasad współpracy Komitetu Społecznościowego obrano jednomyślnie prezydium Komitetu w osobach:

br. L. Jesakowa — przewodniczącym Komitetu,

br. F. Więckiewicza — sekretarzem Komitetu.

3. We wszystkich sprawach, dotyczących Komitetu Społecznościowego Chrześcijan Ewangelicznych w Polsce należy zwracać się do br. L. Jesakowa — przewodniczacego Komitetu pod adresem: Warszawa, Puławska 37, lub do br. Fr. Więckiewicza — sekretarza Komitetu, p.a.: Kowel, Komarowska 18.

**Komitet Społecznościowy.**

Inż. L. SZENDEROWSKI

# CURIOSUM

W Nr. 11 pisemka „Słowo Prawdy" z r. b., prezydium Zarządu Związku Słowiańskich Baptystów w Polsce, w osobach prezesa L. Miksy, wiceprezesa W. Gutszego i sekretarza A. Kurzawy, umieściło swoją oficjalną odpowiedź na artykuł mój p. t. „Refleksje pozjazdowe", umieszczony w Nr. 2-3 „Ewangelicznego Chrześcijanina" z r. b. W odpowiedzi tej wymienione prezydium poza szeregiem nietaktownych wycieczek natury osobistej w stosunku do mojej osoby i ks. pastorów ewangelickich oraz mylnego tłumaczenia sprawy Unii Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, nic konkretnego nie podaje. To też zasadniczo nad odpowiedzią tą należało by przejść do porządku dziennego, gdyby nie ubliżający fakt posądzania mnie w tej odpowiedzi o zmyślanie i publikowanie plotek. To już naprawdę jest zadużo. Czy prezydium Zarzadu Zwiazku Baptystów wie o tym, jak reagują na podobne obelgi ludzie w tym świecie? Oświadczam, że gdybym nie był chrześcijaninem ewangelicznym, to w tym wypadku musiałbym szukać satysfakcji na innej drodze. Ograniczę się jednak narazie do odpowiedzi na tym miejscu na powyższe ubliżające mi zarzuty.

Stara to prawda, że jeżeli człowiek, który w czymś zawinił i nie jest w stanie udowodnić swej niewinności, wtedy używa argumentu: to są zmyślone plotki. Metoda ta jest jednak mocno zawodną, gdyż w rezultacie człowiek ten staje się podwójnie winnym; ciąży bowiem na nim jego poprzednia wina i dochodzi do niej: niezasłużona krzywda wyrządzona bliźniemu.

Tak stało się i w przypadku powyżej przytoczonym. Prezydium Zarządu Związku Baptystów, chcąc pokryć błędy i nietakt swego oficjalnego przedstawiciela, popełnione na konferencji Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan w Brześciu n/B. w r. b., nie zbadało należycie sprawy lecz chwyciło za broń niegodną chrześcijanina. Nie dziwiłbym się gdyby to uczynił jakiś niedoświadczony człowiek; uczyniło to jednak oficjalne przedstawicielstwo przez wielu szanowanego Związku religijnego, przedstawicielstwo uważające siebie za bardziej doświadczonych ludzi i „poważnie starszych" od „młodego prezesa" Związku Ewangelicznych Chrześcijan. Zdawałoby się więc, że od ludzi takich można było spodziewać się więcej taktu i zastanowienia się.

Niestety, znane to są fakty w historii ludzkości, że raz popełniony nietakt bywa częstokroć klęską nawet największych wodzów.

A teraz przejdźmy do sedna sprawy.

W artykule moim „Refleksje pozjazdowe" (Nr. 2-3 „Ewang. Chrz." 1937) pisałem, że przedstawiciele Związku Baptystów na Zjeździe Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ewang. Chrz. w Brześciu n/B. w r. b., proponując Zborom Stowarzyszenia przyłączenie się do nowotworzącego się kościoła Baptystycznego, zażądali od Stowarzyszenia by zerwało ono i unieważniło uchwałę dotyczącą powołania do życia „Unii Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce" (obecnie „Społeczności Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce", prz. red.) pomiędzy

Stowarzyszeniem, a Związkiem Ew. Chrz. w Polsce.

A zerwać ze Związkiem Ew. Chrz. dlatego, „**bo Związek połączył się z ewangelikami w Polsce i za granicą, a ewangelicy są ludzie niewierzący, bo na Zjeździe Związku Ew. Chrz. w Warszawie byli obecni ewangeliccy pastorowie z kraju i z za granicy, a miedzy nimi sędziwy pastor W. Jack z Wernigerode, którego prezes Związku Szenderowski nazywał oficjalnie seniorem, a przecież pastor Jack jest ewangelikiem reformowanym, bo Szenderowski przy poparciu ewangelickich pastorów już złożył ustawę ewangelicznych chrześcijan władzom do zatwierdzenia był już u Pana Premiera Rządu i wszystko jest na dobrej drodze, a Stowarzyszenie nic o tym nie wie" i t. d. i t. d. (patrz Nr. 2-3 „Ew. Ch." 1937).**

W odpowiedzi swej prezydium Zarządu Związku Baptystów oświadcza, że na Zjeździe Stowarzyszenia Ew. Ch. w Brześciu n/B. w r. b. nie żądało od Stowarzyszenia by zerwało ono i unieważniło Unię pomiędzy Stowarzyszeniem, a Związkiem, a wymienione powody dotyczące żądania zerwania (stosunek Związku Ew. Ch. do Ewangelików), są zmyślonymi plotkami nie licującymi z duchem ewangelicznym i chrześcijańskim: dlatego wym. prezydium z tym niechce mieć nic do czynienia.

W sprawie tej odpowiedzi oświadczam co następuje:

1) zgadzam się w zupełności, że prezydium w osobach prezesa L. Miksy, wiceprezesa W. Gutszego i sekretarza A. Kurzawy nie żądało od Stowarzyszenia Ew. Ch. zerwania ze Związkiem Ew. Ch., bowiem na zjeździe Stowarzyszenia w Brześciu n/B w r. b., gdzie miało powyższe miejsce, wymienione prezydium **nie było.** Nie dotyczy to jednak red. L. Żabko-Potapowicza — członka Zarządu Związku Baptystów w Polsce, który będąc na wymienionym Zjeździe oficjalnym przedstawicielem Związku Baptystów, kilkakrotnie nalegał by Stowarzyszenie unieważniło „Unię" (Społeczność) ze Związkiem. **Fakt ten miał miejsce na specjalnym posiedzeniu przedstawicieli Związku Baptystów, a więc i red. Żabko-Potapowicza, z przedstawicielami Komitetu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ew. Ch. podczas zjazdu w Brześciu n/B.**

**2) Na tym też posiedzeniu nie kto inny, lecz tenże red. Żabko-Potapowicz podał powyżej przytoczone powody, dlaczego Stowarzyszenie miało by zerwać ze Związkiem.**

**Stwierdzam przy tym, że w sprawie tej Kierownictwo Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, zwróciło się do Związku z oficjalnym zapytaniem: ile jest prawdy w wymienionych zarzutach postawionych Związkowi Ew. Ch. przez red L. Żabko-Potapowicza w Brześciu n/B?**

Jeżeli więc prezydium Zarządu Związku Baptystów w Polsce twierdzi, że są to zmyślone plotki, to wielka szkoda, że zmyślaniem tych plotek zajmuje się nie kto inny, lecz **członek Rady Naczelnej Związku Baptystów w Polsce,** bowiem są to tylko powtórzone jego słowa. Przyznaję, że podobnym bezkompromisowym oświadczeniem prezydium Zarządu Związku Baptystów czyni wielką krzywdę swojemu koledze. **Oto do czego może doprowadzić nieuważne wystąpienie.** Spełniło się też życzenie kazn. A Kurzawy z tym bumerangiem, wspomnianym w jego otwartym do mnie liście, lecz w jakżeż innej formie? **Red. L. Żabko-Potapowiczowi szczerze radzę mieć tą cywilną odwagę i przyznać się do dwukrotnie popełnionego nietaktu raz — w Brześciu n/B., drugi — przez wprowadzenie w błąd swoich kolegów z Rady Naczelnej.**

Powyższe wyjaśnienia moje w niczym nie pomniejszają niewłaściwości ubliżającego i nietaktownego wystąpienia prezydium Zarządu Związku Baptystów w stosunku do mojej osoby. Może jednak w świetle powyższego wyjaśnienia wymienione prezydium będzie na przyszłość ostrożniejsze w składaniu swych oficjalnych enuncjacyj, by nie doprowadzać w rezultacie do tak smutnych konsekwencyj.

Jeszcze kilka krótkich odpowiedzi na zapytania i twierdzenia prezydium Zarządu Związku Baptystów:

1) Prezydium zapytuje: „dlaczego ja się lepiej czuję w różnych salach konfirmacyjnych Kościoła Ewangelicko-Luterskiego, za jednym stołem z pastorami, niż na zjazdach i zebraniach braci Baptystów"?

Odpowiadam:

Dlatego, iż wśród wielu ewangelików i pastorów ewangelickich mam szereg miłych i dobrych przyjaciół, którzy w ciągu kilku lat mojego z nimi obcowania, prócz bratniej miłości dobrej rady i wzajemnego poszanowania nie okazali żadnego wymyślania od „młodych prezesów", chociaż wśród tych moich przyjaciół jest wiele **naprawdę** poważnie starszych odemnie ludzi, żadnego posądzania o zmyślanie i plotkowanie, żadnego porównania z korespondentami KAPA, żadnej nieszczerości, żadnych gróźb ani kpin, żadnej najmniejszej krzywdy i ubliżania, **nigdy nic podobnego nie miało miejsca** Oto dlaczego dobrze i lepiej czuje sie wśród tych dobrych i zacnych ludzi. Przypuszczam, że odpowiedź moja na to pytanie jest jasna i wyczerpująca.

2) Na twierdzenie prezydium baptystów, że „tylko ślepy nie widzi, że cały kierunek prowadzenia Związku Ewang. Chrz. nie jest probaptystyczny, lecz jest proluterski", odpowiadam:

Twierdzenie to jest tylko połowicznie słusznym, bowiem kierunek prowadzenia Związku Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce nigdy nie był i nie jest probaptystyczny ani też proluterski, lecz jedynie **proewangeliczny**. „Pokoju naśladujcie ze wszystkimi i świątobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana" (Hebr. 12, 14). Ewangeliczni Chrześcijanie mając kierunek proewangeliczny umieją patrzeć ponad dogmaty, by móc znaleźć dzieci Bożych wśród innych **wyznań ewangelicznych** nawróconych i głęboko wierzących w zbawien na krew drogiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, bo **jedynie i tylko** ta święta krew decyduje o naszym zbawieniu. „Krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (1 Jana 1, 7). Tym rozumowaniem i wierzeniem czysto ewangelicznym, **zasadniczo** różnimy się od związków religijnych o kierunku probaptystycznym. Przedewszystkim nawrócenie i wiara w osobiste zbawienie przez Chrystusa Pana, a po tym dogmaty ewangeliczne, jak Chrzest Św. z wiary, jako obietnica służby Bogu w dobrym sumieniu (1 Piotra 3 21), Wieczeża Pańska, jako wspomnienie i opowiadanie śmierci Pańskiej (1 Korynt. 11,26) i t.d.

Oto jakie jest stanowisko Ewangelicznych Chrześcijan w tej sprawie.

3) Prezydium Zarządu Związku Baptystów podkreślając swoje krytyczne stanowisko co do naszej współpracy z członkami innych wyznań ewangelicznych, szczególnie co do udziału mojego w posiedzeniach komitetów ewangelicznych, za jednym stołem z pastorami ewangelickimi, posuwa się do charakterystycznego twierdzenia, że pomiędzy Związkiem inż. L. Szenderowskiego a ewangelikami „jest wszystko dobrze, bo musi być między nimi milcząca zgoda, że

między Ewangelikami pracować nie będą".

Na to twierdzenie oświadczam, że pomiędzy Związkiem Ew. Ch., a członkami innych wyznań ewangelicznych, z którymi Związek współpracuje, jest nie milcząca, lecz głośna zgoda, a treścią jej jest, jak już to wyżej wspominałem: **bratnia miłość i wzajemne głębokie poszanowanie.**

Dziwnie jednak w świetle tych krytycznych uwag prezydium Zarządu Związku Baptystów, wydaje się fakt udziału przedstawicieli Związku Baptystów w posiedzeniach za jednym stołem z pastorami ewangelickimi nie tylko za granicą („Wszechświatowy Związek Ewangelicki z centralą w Anglii", „Keswick" i t.d.) lecz i u nas w kraju, jak npr. w „Komitecie Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce" (stały przedstawiciel Związku Baptystów kazn. A. Kurzawa), kilkuletni udział w „Międzywyznaniowym Komitecie Wyznań Ewangelickich w Polsce", udział w „Komitecie Wydawnictwa Pisma Świętego w języku ukraińskim" (stały przedstawiciel red. Zabko- Potapowicz). i t. d. A przecież kierownikami tych Komitetów są **pastorowie luterscy i reformowani** a i większość członków tych komitetów stanowią pastorowie ewangeliccy.

**Czy jest więc konsekwentnym rozpisywać się w formie zarzutu o inż. Szenderowskim i jego udziale w posiedzeniach Komitetów Ewangelicznych za jednym stołem z pastorami ewangelickimi wtedy, gdy przedstawiciele baptystów również biorą czynny udział w podobnych posiedzeniach?** Nie rozumiem takiego postępowania. Czy nie jest to czasem propagandowe posunięcie w stosunku do zainteresowanych zborów pewnych zrzeszeń ewangelicznych? Uważam, że w sprawie powyższej należało by obrać prostą drogę i powiedzieć: **tak** albo **nie,** bowiem drogi pośrednie niepotrzebnie wprowadzają ludzi w błąd i wywołują tylko nieporozumienie.

4) Wreszcie w odpowiedzi swej prezydium Zarz. Związku Baptystów składa ważne oświadczenie o treści następującej: „jeśli w Pisłańcu Prawdy (Nr. 9 z r. b. art. p. t. „Dni wełykoho błahosłowenia", prz. red.) zwraca się autor do Ewangelicznych Chrześcijan (by przyłączyli się do nowotworzącego się kościoła baptystycznego, prz. red.) **to ubolewamy** nad tym; ten **nieodpowiedni** krok powstał **bez kontaktu z prezydium Związku. Przepraszamy uprzejmie** z powodu tej wzmianki, która wprowadza w błąd".

Na podstawie tego oświadczenia można wnioskować, że prezydium Zw. Baptystów nie solidaryzuje się z treścią wymienionego artykułu, umieszczonego w Nr. 9 „Pisłańca prawdy". Dziwnie jednak wtedy wygląda porównanie tego oświadczenia z treścią artykułu p. t. „Do odnosty" umieszczonym w późniejszym Nr. 11 tego samego „Pisłańca prawdy". Toż przecież wym. artykuł „Do odnosty" jest bardziej agresywny i propagandowy od wzmiankowanego artykułu z Nr. 9 p. t. „Dni wełykoho błahosłowenia".

Czy prezydium Zw. Bap. zaznajomiło się z treścią artykułu „Do odnosty"? Czy został on również napisany bez kontaktu z prezydium? Jeżeli tak, to prezydium Zw. Bap. będzie musiało jeszcze raz **przepraszać i ubolewać** nad tym faktem a szkoda naprawdę tego ubolewania i przeproszenia. Lepiej zdaje się było by raz na zawsze nauczyć swoich członków, jak należy utrzymywać kontakt i podporządkowywać się prezydium, a wtedy nie byłoby by ani nieporozumień z r. 1935, ani Brześcia z r. b, ani też wspomnianych nietaktownych artykułów.

Obecnie na podstawie powyżej przytoczonych faktów można

by wnioskować, że wszystkie wymienione posunięcia dzieją się lub za zgodą prezydium Zarządu Związku Baptystów, a wtedy poco te ubolewania i przeproszenia, lub też, że poszczególni członkowie Zarządu Związku Baptystów działają każdy na własną rękę, a wtedy niewiadomo kogo należy uważać za właściwe kierownictwo Związku Baptystów.

Inne sprawy poruszone w odpowiedzi prezydium Zw. Bap. jako mniej ważne i nie dotyczące sedna sprawy — nie poruszam.

Na zakończenie oświadczam że w artykule moim „Refleksje pozjazdowe", nie miałem **żadnego zamiaru napadać na baptystów,** jak to twierdzi prezydium Zw. Bap., lecz celem tego artykułu była **obrona i wskazanie niewłaściwego postępowania** niektórych członków Zarządu Zw. Baptystów, które to postępowania **nie pierwszy raz** już miały miejsce.

**Nasz stosunek do Związku Baptystów staraliśmy utrzymywać jak najbardziej lojalny, a świadczy o tym kilkakrotna odmowa nasza na prośby niektórych placówek baptystów o przyjęcie ich do naszego Związku. Ten lojalny stosunek pragniemy utrzymywać ze wszystkimi, którzy będą w stosunku do nas lojalnymi, na płaszczyźnie wzajemnego porozumienia i współpracy, jak to uczyniliśmy pomiędzy Związkiem Ew. Ch., a Stowarzyszeniem Wzajemnej Pomocy Ew. Ch. Dotyczy to również i Związku Baptystów w Polsce. Jedynie naprawienie popełnionych nietaktowności i błędów oraz szczera obietnica lojalnej współpracy na przyszłość — jest tego warunkiem.**

## Moja odpowiedź na list otwarty red. A. W. Kurzawy umieszczony w Nr. 11 „Słowa Prawdy" z r. b.

Mój drogi Przyjacielu!

Z przykrością przyjmuję do wiadomości wycofanie się Twoje z oświadczenia złożonego przez Ciebie na Zjeździe naszego Związku Ew. Ch. w Warszawie, wyrażającego chęć „młodych" w Związku Baptystów do współpracy z naszym Związkiem Ew. Ch. i Kościołami Ewangelickimi w Polsce.

Przyznaję, że innej drogi wyjścia, mój drogi Przyjacielu, nie miałeś. Tego się zresztą spodziewałem. Za odważnie wystąpiłeś i przeholowałeś Zapomniałeś, że są jeszcze „starsi", od których jesteś zależny, a którzy zapewne innego są od Ciebie zdania. To też nie pomogą tu żadne inne naświetlenia tej Twojej rejterady.

Ponieważ jednak młodym wiele się wybacza, dlatego nie mamy do Ciebie żalu. Radzimy jednak na przyszłość zawsze w podobnych wypadkach pamiętać o swoich „starszych" i być ostrożniejszym przy składaniu oficjalnych oświadczeń.

Szczerze życzliwy

**L. Szenderowski.**

Warunki prenumeraty kwartalnika „Ewangeliczny Chrześcijanin": rocznie 1 zł. 50 gr., numer pojedyńczy 40 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O Nr. 27683 inż. L. Szenderowski, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Targowa 8?. Telefony Redakcji i Administracji 1?.29-?? i 10.25-84.

Redaktor odpowiedzialny: **inż. Ludwik Szenderowski.**

Drukarnia „Antiqua", St. Szulc i S-ka, Kacza 7. Tel. 5.04-91